OJCZYZNA

哈爾濱波蘭民主日報

"Odrodzona Polska stworzyła na Ziemiach Zachodnich takie warunki, których nikt i nigdy nie potrafi zmienić".

(z przemówienia wicemarszałka Sejmu Stanisława Schwalbego)

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Nr. 67 | sobota 14 czerwca 1947 r. Charbin | Cena 20 Yuani

Ekonomiczne odrodzenie Polski

W życiu Polski współczesnej problematy ekonomiczne nabierają coraz większej wagi gatunkowej. I to jest rzeczą naturalną, bo odbywa się proces gruntownej przebudowy całej ekonomiki państwa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zgodnie z obliczeniami polskich ekonomistów straty Polski przedstawiają wartość 30 miliardów dolarów, nie licząc strat w dziedzinie kultury, to będziemy mogli łatwo przedstawić sobie skalę prac, stojących przed Polską w dziedzinie odbudowy.

Gdyby tempo prac nad odbudową kraju było obliczane na podstawie tempa rozwoju ekonomicznego Polski z czasów przedwojennych, to ekonomiczna odbudowa wymagałaby nie mniej niż 50 lat. Przeprowadzone jednak reformy wewnętrzne, przedewszystkiem upaństwowienie wielkiego i średniego przemysłu, transportu i banków, oraz reforma rolna, pozwoliły na znaczne przyspieszenie wykonania tych zadań.

Wypracowany przez rząd trzechletni plan odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej przewiduje już w 1949 roku, nie tylko osiągnięcie, lecz i przekroczenie przedwojennej stopy życiowej. Inwestycje kapitału w gospodarkę narodową w okresie 1946—1947 r. wyniosą 35 miliardów złotych, przed wojną zaś inwestycje kapitału wynosiły przeciętnie 2,5 miliardów złotych rocznie.

Ekonomiczne odrodzenie Polski na podstawie przeprowadzonych reform socjalno-ekonomicznych i na podstawie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, okazującym wielką pomoc narodowi polskiemu, wzmacnia siły polskiej demokracji i otwiera szerokie możliwości dla rozwoju Polski, jako silnego i niezależnego Państwa. Nie ulega kwestii, że dla politycznego, ekonomicznego i kulturalnego odrodzenia Polski wyjątkowe znaczenie posiada zjednoczenie wszystkich polskich ziem w jedynej Rzeczypospolitej Polskiej.

Polska stała się pod względem narodowościowym, państwem jednolitym. Procent mniejszości narodowych, który wynosił przed wojną 31, zmniejszył się obecnie do 3—4 procentów.

Całkowicie prawie została rozstrzygnięta sprawa względnego przeludnienia wsi polskiej. Przed wojną w centralnej Polsce, na wsi, mieliśmy 4 miliony "zbędnych" rąk, nie licząc bezrobotnych w miastach. Przeprowadzona reforma rolna, oraz przesiedlenie półtora miliona ludzi na Ziemie Zachodnie, zupełnie zmieniły oblicze polskiej wsi. Ludzie, którzy w poszukiwaniu pracy wyjechali zagranicę, mogą teraz wrócić do Ojczyzny, gdzie praca na nich czeka. Dziesiątki tysięcy "zbędnych" ludzi już wróciło z przymusowej emigracji i osiedliło się na Ziemiach Odzyskanych.

Wielkie prace nad odbudową i rozwojem przemysłu Ziem Zachodnich są w toku. Pracuje już śląski przemysł węglowy, gdzie posiadamy dwa zagłębia: Górnośląskie, z produkcją 30 milionów ton węgla rocznie i Wałbrzychskie, z produkcją—6 milionów ton rocznie.

W bieżącym roku wydobycie węgla w całej Polsce wynosić będzie około 60 milionów ton, co pozwoli nie tylko zaspokoić potrzeby wewnętrze kraju, ale da możność eksportowania 20-22 milionów ton.

(dalszy ciąg na str. 2)

Komunikat

Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu Ukraińskiej S.R.R. o zakończeniu ewakuacji obywateli polskich z terytorium Ukraińskiej S.R.R. do Polski i ludności narodowości ukraińskiej z terytorium Polski do Ukraińskiej S.R.R.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Ukraińskiej S.R.R. stwierdzają z zadowoleniem, że ewakuacja obywateli polskich z U.S.R.R. do Polski i ukraińskiej ludności z Polski do U.S.R.R., przeprowadzona na mocy umowy z dnia 9 IX 1944 roku o wzajemnej ewakuacji polskich obywateli z Ukraińskiej S.R.R. i ludności ukraińskiej z Polski, została zakończona w atmosferze wzajemnego zrozumienia się.

Na skutek dwuletniej wspólnej pracy nad realizacją umowy, polscy obywatele zamieszkali w U.S.R.R. i ludność ukraińska zamieszkała w Polsce, uzyskali możność powrotu do ojczyzny.

Obecnie, gdy praca ewakuacyjna została zakończona, oba rządy uważają, że przeprowadzona ewakuacja obywateli polskich z U.S.R.R. i ludności ukraińskiej z Polski, stanowi dla stron obu ważny czynnik, który będzie służył dziełu dalszego rozwoju przyjaźni, wzajemnego zrozumienia się i współpracy pomiędzy naszymi pobratymczymi narodami.

Z upoważnienia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej protokół zakończenia ewakuacji polskich obywateli z terytorium Ukraińskiej S.R.R. do Polski i ludności ukraińskiej z terytorium Polski do Ukraińskiej S.R.R. podpisał wicepremier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Antoni Korzycki.

Z upoważnienia Rządu Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej protokół o zakończeniu ewakuacji ludności ukraińskiej z terytorium Polski do Ukraińskiej S.R.R. i obywateli polskich z terytorium Ukraińskiej S.R.R. do Polski, podpisał Zastępca Prezesa Rady Ministrów Ukraińskiej S.R.R. W. F. Starczenko.

Dnia 6 maja 1947 roku, przy podpisaniu protokółu z ramienia Rządu R.P. byli obecni: Minister Spraw Zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski, Zastępca Sekretarza Stanu Prezydium Rady Ministrów Jakób Berman, Wiceminister Spraw Zagranicznych Dr Stanisław Leszczycki, Wiceminister Administracji Cywilnej, Generalny Pełnomocnik do spraw ewakuacji Władysław Wolski oraz starsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Zagranicznych A. Gubrynowicz, J. Zambrowicz, magister Filipowicz i inni.

Z ramienia Rządu Radzieckiego byli obecni: Ambasador ZSRR w Polsce W. Z. Lebiediew, Naczelnik Zarządu dla spraw ewakuacji i rozsiedlenia ukraińskiej i polskiej ludności przy Radzie Ministrów Ukraińskiej S.R.R. — J. P. Rusecki, Główny Pełnomocnik Ukraińskiej S.R.R. dla spraw przesiedlenia ludności ukraińskiej z terytorium Polski do Ukraińskiej S.R.R.—M. A. Romaszczenko, Główny przedstawiciel Ukraińskiej S.R.R. dla przesiedlenia polskiej ludności z terytorium Ukraińskiej S.R.R. do Polski — A. A. Cokoł, Sekretarz delegacji Ukraińskiej S.R.R. — A. I. Maszkow.

Ekonomiczne odrodzenie Polski

(początek na str. 1)

(W 1949 r. eksport powinien osiągnąć 35 milionów ton).

Nie bacząc na zniszczenie prawie wszystkich fabryk, oraz brak obrabiarek, motorów i energii elektrycznej, polscy robotnicy i inżynierowie szybko pchnęli naprzód odbudowę przemysłu. Już we wrześniu 1946 roku w dużych i średnich przedsiębiorstwach na Ziemiach Zachodnich było zatrudnionych 250.000 robotników pracujących w 1300 przedsiębiorstwach t.j. 26 procent ogólnej liczby robotników zatrudnionych w całym polskim przemyśle.

W rekordowo krótkim czasie odbudowana została Fabryka Wagonow we Wrocławiu, Zakłady Budowy Mostów w Zielonej Górze, cementownia w Groszewicach, zakłady konstrukcji żelaznych w Zabrzu. W Chorzowie uruchomiono potężny wielki piec hutniczy, uruchomiono fabrykę wysokogatunkowego szkła optycznego. Dzwignięto z ruin setki innych przedsiębiorstw. W bardzo wielu wypadkach odbudowanie fabryki było jednoznaczne z budową jej na nowo.

Coraz bardziej rozszerza swą działalność przemysł metalowy, który w dziedzinie produkcji żeliwa osiągnął już 50 procent swej maksymalnej zdolności wytwórczej. Wyjątkowo szybko odbudowuje się przemysł spożywczy na Ziemiach Zachodnich, gdyż uruchomiono dotychczas już 4/5 ogólnej liczby przedsiębiorstw tego przemysłu, to jest 7,000.

Na Dolnym Śląsku pracują już 22 gazownie, w tej liczbie największa w Polsce — we Wrocławiu. Znacznie wzrosła sieć zelektryfikowanych linii kolejowych.

Rozszerza się praca nad odbudową rzecznych i morskich portów. Na dzień 1 stycznia b. r. ruch towarowy wszystkich trzech polskich portów Gdyni, Gdańska i Szczecina wynosił 9 milionów ton, t. j. połowę przedwojennego. Pomyślnie odbywa się odbudowa portu rzecznego i pierwszorzędnego portu morskiego w Szczecinie. W remoncie jest 15 portowych urządzeń przeładunkowych, wkrótce będą uruchomione stocznie, a w ich liczbie wielka stocznia "Odra", która zatrudni około 15.000 robotników. Szczecin, którego liczba mieszkańców już dawno przekroczyła 100.000, staje się coraz bardziej dobrze urządzonym, nowoczesnym miastem. Zaludniają się miasteczka i osady na wybrzeżu zatoki szczecińskiej. Jest już uruchomiona fabryka wyborów metalowych w Stolczyku i fabryka sztucznego jedwabiu.

Jeżeli nie na jesieni tego roku, to na wiosnę 1948 roku, cała ziemia uprawna będzie całkowicie zasiana. Jak wiadomo, jeszcze zupełnie niedawno, na jesieni 1945 roku, z pięciu milionów hektarów ziemi uprawnej i łąk, zasiano zaledwie pół miliona hektarów. Osadnikom na Ziemiach Zachodnich przekazano 352.000 gospodarstw o ogólnej powierzchni 3.167.000 hektarów.

Akcji osadniczej i odbudowie przemysłu towarzyszy szeroka działalność oświatowa. Otwarto już tysiące szkół, biblioteki, kluby, teatry, muzea. Do 4.592 szkół początkowych i 210 szkół średnich uczęszczało 583.000 uczni. Uruchomiono znaczną ilość szkół specjalnych, kursów nauczycielskich, szkół dla dorosłych.

W znanych niegdyś ośrodkach polskiej nauki, we Wrocławiu i w Gdańsku, znowu powstały wyższe zakłady naukowe. Wrocław staje się największym w Polsce, po Warszawie i Krakowie, ośrodkiem kulturalnym. Otwarto tam uniwersytet (pięć tysięcy studentów), politechnikę, szkołę sztuk pięknych, wyższą szkołę handlową. W Szczecinie funkcjonuje wyższa szkoła inżynieryjna i akademia handlowa. Otwarto akademię medyczną w Gdańsku i politechnikę w Gliwicach.

Na terytorium Ziem Zachodnich są wydawane dziesiątki gazet i pism, są czynne cztery rozgłośnie radiowe, dziesięć teatrów, 86 kin, 32 muzea, 802 biblioteki. Wielką popularnością cieszą się chóry ludowe, których jest 612.

Utworzona w ubiegłym roku Rada Naukowa Ziem Odzyskanych, powołana do życia przez Ministerstwo Ziem Zachodnich, celem opracowania naukowych podstaw problematów związanych z przesiedleniem i osadnictwem, odbyła już cztery sesje. W skład Rady wchodzi ponad 100 wybitnych polskich uczonych, reprezentujących wszystkie dziedziny wiedzy.

Mówiąc o bezspornych i wielkich osiągnięciach gospodarki narodowej na Ziemiach Zachodnich musi się podkreślić i ten fakt, że gospodarka ta jest już organicznie związana z gospodarką całej Polski. Te wzajemne związki istnieją zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie oraz w życiu kulturalnym.

Zagospodarowanie Ziem Zachodnich, mające wyjątkowe znaczenie dla przyszłych losów Polski, jest wspólną sprawą całego narodu polskiego. I w tym właśnie tkwi tajemnica tego niezwykłego powodzenia i tempa akcji odbudowy. Najlepszym dowodem tego jest jednomyślność, z jaką cały naród polski potraktował sprawę zbiórki na Narodowy Fundusz zagospodarowania Ziem Zachodnich, na który wpłacono już w połowie stycznia br. 9 miliardów złotych, z ogólnej sumy 13 miliardów, przewidzianej planem.

L. Kaszyński.

Nowe życie zakwitło na Dolnym Śląsku

(specjalna korespondencja dla "Ojczyzny")

Czy jest się w odradzającej się, powstającej z ruin Warszawie, czy w Gdyni, Gdańsku lub Szczecinie — wszędzie widzi się bezustanną, twórczą pracę, wszędzie dymią się kominy, wszędzie na pogorzeliskach powstają nowe domy.

Z uczuciem zadośćuczynienia i głębokiego szacunku patrzysz na niezwykłe rezultaty pracy, osiągnięte w tak rekordowo krótkim czasie przez wyzwolony naród polski.

Uczucia te przekształcają się jednak w prawdziwe zdumienie, kiedy się zwiedza południową część Dolnego Śląska.

Tylko ten, kto widział jak te ziemie były opustoszone przez Niemców, jest w stanie zrozumieć i wyobrazić sobie jakie ogromne usiłowania, jaką ofiarną pracę włożono aby uzyskać te rezultaty, które osiągnęła młoda Rzeczpospolita Polska na terytorium Dolnego Śląska.

Polacy, którzy przyszli na Dolny Śląsk natychmiast po wypędzeniu stamtąd Niemców przez Armię Radziecką zobaczyli płonące ruiny miast i siół.

Wrocław, którego Niemcy, z rozpaczą skazańców, kurczowo trzymali się, był miastem śmiertelnie okaleczonym. Wrocław był, jakgdyby symbolem tego stanu, w jakim Polakom, — prawnym gospodarzom — chciał pozostawić te ziemie zdychający faszyzm.

Zdawało się, że ogrom zadań przekracza siły narodu polskiego, który poniósł w czasie wojny takie przeraźliwe ofiary ludzkie, który stracił takie ogromne wartości ekonomiczne i kulturalne.

— Czy Polacy dadzą sobie radę z odbudową — współczująco zapytywali przyjaciele młodego demokratycznego państwa.

Wrogowie wewnętrzni i zagraniczni, będąc przekonani, że młode państwo nie podoła tak trudnym zadaniom, zawczasu zacierali ręce.

— Dla ekonomicznej odbudowy Dolnego Śląska, dla wskrzeszenia życia na tych ziemiach, musi się mieć przynajmniej 10 lat, — twierdzili oni z nieukrywaną ironią.

Od chwili kiedy na Dolnym Śląsku przebrzmiały ostatnie strzały, a na gmachach Wrocławia wywiesili Niemcy białe chorągwie, na znak kapitulacji, od chwili

kiedy przybyły tam pierwsze zorganizowane grupy Polaków, minęły dwa lata. Praca polska na ziemiach Piastowych w ciągu tego czasu dała zdumiewające rezultaty.

Zostały uruchomione i dają węgiel kopalnie Wałbrzycha i Śląska Opolskiego. W pełnym ruchu są fabryki włókiennicze Dzierżonowa, huty szklane Ceńska, fabryki sztucznego jedwabiu Wrocławia, fabryki wyborów lnianych, fabryki ceramiki, potężne tartaki, przemysł spożywczy, żegluga na Odrze.

Dymią się kominy fabryk metalurgicznych, papierni, fabryk wyborów ścisłej mechaniki i przyborów optycznych. Dziesiątki przemysłowych przedsiębiorst Dolnego Śląska osiągnęło już przedwojenny poziom produkcji.

A tak ważna sprawa, jak zasilanie gospodarczych organizacji kadrami młodych fachowców? Sprawa rozwoju wyższych szkół? Najlepszą chyba odpowiedź na te pytania dadzą cyfry wyrażające ilość studentów i katedr, chociażby tylko uniwersytetu we Wrocławiu. 5.000 studentów przyjęto na uniwersytet wrocławski w 1946/1947 roku akademickim, a chcących zapisać się na uniwersytet było znacznie więcej, tylko, że nie starczyło miejsca dla wszystkich. Uniwersytet i politechnika wrocławskie liczą już 250 czynnych katedr.

Ilość uczących się w szkołach Dolnego Śląska w końcu 1946 roku wynosiła 150.000. Więcej przyjąć do szkół nie można było z braku miejsca, gdyż część gmachów szkolnych jest jeszcze w odbudowie.

Taki stan rzeczy jest wynikiem nie tylko entuzjazmu i twórczej improwizacji pierwszego okresu powrotu na swoje dawne ziemie. Jest on rezultatem mądrego planu, wytrwałości i energii oraz niewyczerpanych sił, które demokratyczny obóz czerpie z mas ludu polskiego.

Miasteczko Dzierżonów ma wygodne połączenie autobusowe z Wrocławiem. Jadąc tam już z daleka zobaczyłem dymiące się kominy. Patrioci miejscowi — jest ich już parę dziesiątków tysięcy — z dumą twierdzą:

— Nasz Dzierżonów prześcignie jeszcze Łódź, Bielsko i Białystok.

Chodzi o to, że Dzierżonów rozpoczął współzawodnictwo pracy z wielkimi ośrodkami przemysłu włókienniczego. Można tutaj spotkać starych polskich majstrów — włókienników z Łodzi, którzy w krótkim czasie skupili dookoła siebie młodzież z najrozmaitszych części kraju.

Młodzież ta nadaje oblicze Dzierżonowi. Młodzi włókiennicy przystąpili do współzawodnictwa z entuzjazmem. Z kilkoma z młodzieży rozmawiałem. Wszyscy oni są członkami organizacji młodzieżowych, "Związku Walki Młodych" lub "TUR". (TUR—Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, jest to stara zasłużona organizacja oświatowa. Redakcja).

— W ostatnich miesiącach mieliśmy dobre wskaźniki produkcji — informuje mnie jeden z młodych włókienników, jak się później dowiedziałem, dawny mieszkaniec jednej z wsi Województwa Opolskiego.

Szereg jego kolegów z fabryki "Erdan i Chajn", wypełniło normy produkcyjne na 160-170 procent. Jeden z nich osiągnął nawet rekord, wypełniając plan na 180 procent.

Ekonomika demokratycznej Polski jest podporządkowana trzechletniemu planowi. Patrząc na dolnośląską młodzież nie ma się żadnych wątpliwości, że trzechletni plan będzie wypełniony.

Będąc we Wrocławiu zwróciłem uwagę na plakaty z tajemniczym słowem "Pafawag". Ten tajemniczy "Pafawag", jak się okazało otrzymał czempionat piłki nożnej Dolnego Śląska i jest skrótem Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, gdzie wzorowe są nie tylko wskaźniki produkcyjne, lecz również wzorowo jest postawiona praca kulturalna, sport i samokształcenie.

Przechodząc we Wrocławiu obok Biura Pośrednictwa Pracy zatrzymałem się na chwilę i obliczyłem ogólną ilość poszukiwanej siły robotniczej, wypisaną na plakacie.

Ogółem było 1500 posad do objęcia w przedsiębiorstwach miejskich — tego przedwrześniowa Polska, Polska bezrobocia, nie znała i znać nie mogła.

Ziemie Odzyskane, począwszy od pulsujących życiem kopalń i fabryk Dolnego Śląsku i kończąc na ożywionych portach bałtyckich—są bezsprzecznym dowodem, że odrodzona demokratyczna Polska zdała trudny egzamin. Naród polski wrócił na swoje Ziemie Zachodnie, wskrzesił je do nowego życia i zespolił je w jedność narodową, państwową, kulturalną z Suwerenną, Niepodległą, Demokratyczną Polską.

Z Polski i o Polsce

O demarkacji polsko-radzieckiej granicy

Mieszana Polsko-Radziecka Komisja Demarkacyjna, utworzona zgodnie z Traktatem zawartym pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Radzieckim w dniu 16 sierpnia 1946 roku, w sprawie polsko-radzieckiej granicy państwowej, zakończyła swoje prace.

Dnia 30 kwietnia br. w Warszawie polska delegacja w Mieszanej Komisji w składzie: przewodniczący—wiceminister A. Michalski i członkowie — Gen.-dyw. J. Bordziłowski i płk. T. Naumenko i radziecka delegacja w Komisji Mieszanej w składzie: przewodniczący — radca A. M. Aleksandrow i członkowie — Gen. mjr. G. M. Czumakow i Gen.-mjr. F. G. Krasowski, podpisały protokół opis linii granicznej, mapy i inne dokumenty demarkacyjne. Przy podpisaniu byli obecni w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ze strony polskiej — wiceminister Spraw Zagranicznych S. Leszczycki, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych T. Żebrowski, J. Zambrowicz i inni, ze strony radzieckiej — ambasador W. Z. Lebiediew, radca W. G. Jakowliew i inni.

Prace demarkacyjne, rozpoczęte w maju 1946 roku, odbywały się w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia się.

Ratyfikacja traktatu

Warszawskie radio doniosło, że Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe w Pradze ratyfikowało dnia 15 maja br. polsko-czechosłowacki Traktat Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy, podpisany w Warszawie dnia 10 marca 1947 roku.

Wyniki amnestii

Wydział prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ogłosił dnia 6 maja br. następujące oficjalne dane o wynikach amnestii: ogólna liczba osób, która skorzystała z dobrodziejstwa amnestii i zarejestrowała się w urzędach bezpieczeństwa wynosi 55.277. W tej liczbie jest 22.887 członków organizacji WIN (Wolność i Niepodległość) i organizacji pokrewnych; 4.892 członków organizacji NSZ (Narodowe Siły Zbrojne) i organizacji pokrewnych; 5.937 osób współpracujących z organizacjami podziemnymi; 3.124 osoby nielegalnie przechowujące broń; 8.432 członków "band leśnych"; 7.448 dezerterów z Wojska Polskiego; 2.061 przestępców kryminalnych; 496 — różnych. Jednocześnie złożono wiele broni, w tej liczbie 10 armat, 12 miotaczy min, 72 ciężkie karabiny maszynowe, 832 — karabiny maszynowe, 2.752—automaty, 6.839 karabinów i t.d., jak również znaczną ilość amunicji.

Przybycie posła nadzwyczajnego

Do Moskwy przybył poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej p. Marian Naszkowski.

"Przesiedleni" Polacy

Ajencja "Reuter" donosi z Frankfurtu nad Menem, na podstawie oświadczenia amerykańskiej policji wojskowej, że dnia 11

maja, w obozie dla przesiedlonych Polaków, w bawarskim mieście Altstadt, w amerykańskiej strefie okupacji Niemiec, wybuchły rozruchy, dla uśmierzenia których amerykańska policja wojskowa użyła gazów łzawiących i broni palnej. (Niejasna treść powyższej depeszy Reutera, niepodającej przyczyny rozruchów, wywołuje niepokój o los wielu jeszcze Polaków, znajdujących się w obozach dla "przesiedlonych", do których miejscowe władze anglosaskie często nie dopuszczają przedstawicieli Rządu R. P., a natomiast pozwalają polskim elementom emigrancko-reakcyjnym szerzyć w obozach agitację przeciwko powrotowi do Polski. Redakcja.)

SPRAWY MIEJSCOWE

DO WIADOMOŚCI OBYWATELI POLSKICH W MANDŻURII

Otrzymałem list z dnia 30 maja Nr. 476, podpisany przez p. Edwarda Lewickiego, jako prezesa Polskiego Komitetu Obywatelskiego na Mandżurię i p. Henryka Maciąga, jako sekretarza tegoż Komitetu, w którym podpisani radzą mi abym nadesłał Komitetowi sprawozdanie dotyczące opieki nad majątkiem zmarłych obywateli polskich, oświadczając, że w przeciwnym razie "zwrócą się w tej sprawie do miejscowych władz, co może pociągnąć za sobą nieprzyjemne konsekwencje" dla mnie.

W związku z powyższym, podaję do wiadomości wszystkich obywateli polskich, że będąc mianowanym przez Sąd zarządcą majątku zmarłych polskich obywateli, do chwili przekazania majątków prawnym spadkobiercom, w działalności swojej stosuje się do przepisów procedury Wydziału Opiekuńczego miejscowego sądu, której paragraf 38 roździału 2-go, m. i. przewiduje następujący porządek:

"Zarządca powinien przekładać Wydziałowi Opiekuńczemu raz do roku sprawozdanie, zawierające wydatki i wpływy związane z zarządzaniem majątkiem, dołączając dowody kasowe. Wydział opieki raz do roku, nie później niż 15 grudnia, wydaje zarządcom odpowiednie formularze dla ułożenia wspomnianych rocznych sprawozdań w 2-ch egzemplarzach, przy czym 1 egz. sprawozdania dołącza się do aktów Wydziału Opiekuńczego, a 2-gi egz. po jego rozpatrzeniu i zatwierdzeniu przez Wydział Opiekuńczy, wydaje się, po nałożeniu pieczęci sądowej, na ręce zarządcy".

Wobec powyższego żadne instytucje, a w szczególności instytucje nie mające prawnej podstawy istnienia, jaką jest w obecnym składzie PKO, nie mogą zwracać się z żądaniem przedkładania im sprawozdań.

Ze swej strony podaję do ogólnej wiadomości, że niezależnie od 2-ch rocznych sprawozdań przedkładanych, zgodnie z par. 38, Sądowi, sporządzam stale ścisłe odpisy sprawozdań o opiece nad majątkiem zmarłych polskich obywateli, celem przedłożenia ich przedstawicielowi Rządu R. P. po jego przybyciu do Charbina.

Charbin, dnia 12 czerwca 1947 roku

/—/ A. Czyżewski

ODPOWIEDZI REDAKCJI

p. Z. Z.

Ustawa o obywatelstwie polskim, która dotychczas nas obowiązuje, nie zezwala polskim obywatelom, przebywającym zagranicą, na pełnienie służby w cudzoziemskich siłach zbrojnych, bez uzyskania na to zgody Rządu R. P. Powinien Pan przyjąć to do wiadomości i ostrzec swoich kolegów przed nierozważnym krokiem, który mógłby w przyszłości być powodem dochodzeń ze strony władz polskich i mógłby nawet spowodować pozbawienie obywatelstwa polskiego, gdyż organizacja o której Pan pisze, chociaż nie jest wojskiem, to jednak traktowana jest na równi z siłami zbrojnymi.

p. S. K.

W treści pieśni "Boże coś Polskę", ułożonej w czasie z górą stuletniej niewoli narodu polskiego, były słowa:

"Wolność Ojczyźnie racz nam w r ó c i ć Panie."

Od czasu odzyskania niepodległości w 1918 roku, słowa te, jako już nie na czasie, zostały zmienione na:

"Wolność Ojczyźnie racz z a c h o w a ć Panie".

Jeżeli obecnie są w Charbinie Polacy, którzy w dalszym ciągu śpiewają tę pieśń tak, jak śpiewano ją w czasie niewoli i podczas okupacji niemieckiej, to należałoby, powołanym do tego osobom, zwrócić im uwagę na to, jak się powinno śpiewać.

p. N. N.

Pisze Pan, że odczyt wygłoszony w Dniu Zwycięstwa zrobił na Panu i Pańskich kolegach dziwne wrażenie, bo prelegent nie wspomniał zupełnie o znanym już wszystkim fakcie, że decydująca rola w rozgromieniu Niemców przypadła w udziale Armii Radzieckiej, dzięki której Polska została wyzwolona i uratowana od grożącej jej całkowitej zagłady. Pisze Pan, że było Panu bardzo przykro, że prelegent ani słowem nie wspomniał o Wojsku Polskim, które walcząc ramię przy ramieniu z Armią Radziecką i składając daninę krwi pod Lenino, Warszawą, Szczecinem, nad Nysą Łużycką i na ulicach Berlina, przyczyniło się do wspólnego zwycięstwa nad naszym i całej Słowiańszczyzny wrogiem.

Sądzimy, że już dzisiaj każdy zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju obchody Dnia Zwycięstwa bardzo mało mają wspólnego z duchem obchodów urządzanych w tym dniu w całej Polsce. Dzień Zwycięstwa obchodzi się obecnie w Polsce, jak oświadczył Prezydent R. P. Bolesław Bierut — jako: "rocznicę zwycięstwa odniesionego nad hitlerowskim barbarzyństwem, która jest jednocześnie wielkim świętem zwycięstwa, odniesionym nad siłami reakcji we własnym kraju".

p. Y. Y.

Dzień Morza obchodzony jest w Polsce 28 lipca. Ma on jednak obecnie zupełnie inne podstawy i cele niż je miał w Polsce przedwrześniowej. Polska posiadała wówczas zaledwie kilkadziesiąt kilometrów wybrzeża i nie miała naturalnych warunków aby się stać wielkim państwem morskim. Głoszone wówczas żądanie kolonii zamorskich było hasłem imperialistycznym, nie demokratycznym, a poza tym i nie realnym, gdyż żadne z państw dobrowolnie swoich kolonii nie oddałoby. Prowadzenie zaś zaborczej wojny o kolonie było dla Polski niemożliwym.

Obecnie Polska jest faktycznie wielkim państwem morskim, posiadającym około 500 kilometrów wybrzeża z trzema pierwszorzędnymi portami. Polska posiada obecnie ujścia swoich głównych spławnych rzek — Wisły i Odry — posiada ogromne skarby mineralne w łonie swoich odwiecznych Ziem Zachodnich, posiada potężny przemysł, którego wytwory może własnymi rzekami spławiać do własnych portów i na własnych statkach wysyłać do krajów zamorskich, otrzymując wzamian te produkty, których sama nie posiada. W tych warunkach niepotrzebne są nam kolonie, gdyż szeroki dostęp do morza i własne bogactwa naturalne, pozwalają nam żyć w dobrobycie, opartym na własnej pracy, a nie na wyzysku kolonialnych narodów.

Dzisiejsze hasła Dnia Morza są demokratyczne i pokojowe w odróżnieniu od imperialistycznych haseł głoszonych w Polsce przedwrześniowej.

NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ 28 CZERWCA.

Wydawca: Polska grupa postępowa w Charbinie. Redaktor: K. Krąkowski.

Редактор: К. Краковский.